

TADEUSZ MICHALIK

ur. 1932; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	dom rodzinny, warunki bytowe, roboty publiczne

Nasz dom to była chatka z rozwalającym się kominem

To była chatka z rozwalającym się kominem. To było właściwie dwa pomieszczenia i sień. Jedno pomieszczenie, to ja wiem, krowę może trzymał, czy konia trzymał, tak że jakieś zwierzyzny, a z drugiej strony było pomieszczenie mieszkalne. Piec był, okna, to były takie, że trzeba było szmatami u dołu [zatykać], bo to się rozwalało, wszystko szmatami trzeba było utykać, tak że jak przyszła zima, mroźna zima 1939, 1942, a w 1941 roku, to prawie, że zasypało to wszystko, mimo, że to na takiej lekkiej górcie było. Wszystko było zasypane. Więcej nic nie było. Była nasz czwórka, spaliśmy na jednym łóżku. Tylko, że łóżko, to było takie, że teraz, to się tego nie spotyka, to jest taki okaz można powiedzieć, łóżko rozsuwane. Tak jak szuflada była rozsuwana, tam nie było siennika, tylko słoma. Rozciągnęło się słomę, i od razu szerokie łóżko. No i dwoje spało w głowach, dwoje w nogach i jakoś się tam wszyscy pomieścili.

Wszystko załatwiała matka. Ponieważ była bezrobotna, miała zasiłek. To nie jest tak jak teraz, że dostaje się za frajer. Tylko zasiłek jak dostawała, to pracowała w ciągu tygodnia ileś tam dni czy w miesiącu, i musiała ten zasiłek odpracować, i to na robotach publicznych. Pamiętam, że przy Lubartowskiej było zasklepienie Czechówki, tak samo i Północnej kawałek w kierunku Sławinka, kawałek taki uliczki, i te rzeczy publiczne musowo było robić. I za to dostawało się zasiłek czy nawet nieraz ubranie czy jakieś buty dostało się dla dzieci.

Data i miejsce nagrania	2010-05-25, Lublin
Rozmawiał/a	Aleksandra Dulian
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"